

? Dramatem polskiego, katolickiego społeczeństwa jest to, że ulega tendencjom przeciwko życiu. Obserwujemy narastający lęk przed życiem, przed przyszłością. W związku z tym nie inwestujemy w życie, lecz w krótkotrwałe sprawy, bardziej materialne niż duchowe, bardziej martwe niż żywe. Rodzice, biorąc pod uwagę trudności materialne, z jakimi się borykają, bardzo późno decydują się na urodzenie dziecka. Często są owładnięci mentalnością antykoncepcyjną, lękiem przed płodnością. A płodności ludzkiej, mimo że są metody bardzo precyzyjnego jej rozpoznawania, nie da się do końca zaprogramować, jakby niektórzy chcieli. Zatem poczęcie dziecka jest w jakimś stopniu niespodzianką. Ten lęk przed dzieckiem można by nazwać pedofobią. Młodzi ludzie owładnięci tym lękiem niszczą swoją płodność, nie doceniają daru płodności. Takie podejście z kolei ma swoje dramatyczne skutki. Bo gdy już się okazuje, że w wyniku stosowania antykoncepcji nie mogą mieć dzieci, decydują się na zapłodnienie pozaustrojowe. Poza tym panuje nadal plaga aborcji ? zabijania dzieci ?niechcianych?. Jej podłożem jest ten sam lęk przed dzieckiem, tym razem już poczętym, już istniejącym.

Jak odwróci te zjawiska?

? Ważne jest, by przywrócić zaufanie do życia. Ukazać, że dziecko jest najcenniejszym darem każdego małżeństwa. Małżonkowie, dopiero stając się rodzicami, dochodzą do swojej dojrzałości, do dojrzałej równowagi i podzielnej odpowiedzialności. Mają też dodatkowe motywy, by przetrwać w wierności. Między innymi dla dobra dziecka. Dziecko wychowuje się w promieniowaniu miłości małżeńskiej ? o tym nie wolno zapominać. Dla małego dziecka obserwowanie miłości ojca i matki jest niesłychanym przesłaniem na całe życie i niezwykle wyrazem zaufania miłości ludzkiej i jej trwałości. Corocznie przeżywany Dzień Świętości Życia, dzień poświęcony marszom dla życia jest próbą przypomnienia tych podstawowych wartości.

W Polsce trwa ofensywa promowania in vitro zag uszaj ca wszystkich, którzy mówi prawd o niemoralno ci tej metody zap odnienia. Dlaczego stanowi ona takie zagro enie dla ludzkiego ycia, a tak e dla dzieci pocz tych wjej wyniku?

? Procedura in vitro często jest efektem walki z płodnością prowadzonej przez lata, z niezdrowym trybem życia, który nie ma na uwadze ochrony płodności. A trzeba podkreślić, że ludzka płodność jest bardzo słaba, dlatego wymaga szczególnej ochrony. In vitro to zupełna rewolucja w historii ludzkości. Wiąże się z oddaniem czegoś najbardziej intymnego, najbardziej własnego, czym jest poczęcie dziecka, w ręce osób trzecich, które tym życiem manipulują. Doprowadza się sztucznie do poczęcia wielu dzieci, z których większość ginie. A przecież w

wyniku tej procedury miało powstawać nowe życie?

Zapłodnienie odbywa się w zupełnie ekstremalnych warunkach. Embriony powstałe w wyniku tej procedury przechowuje się w ciekłym azocie w temperaturze minus 193 st. C. Wcześniej trzeba je poddać chemicznym obróbkom. Nie wchodząc w szczegóły tej metody, na dalszym etapie odbywa się bardzo arbitralna selekcja życia, dokonuje się wyboru embrionów ludzkich, które wydają się najmniej obciążone genetycznie, choć tych wad nie da się uniknąć, są one niejako wpisane w samą metodę, występują kilkakrotnie częściej niż przy zapłodnieniu in vivo.

Liczy się wyłącznie potrzeby rodziców, a nie dzieci, które powojuje się do życia przez in vitro?

Tak, medialna reakcja na wypowiedź jednego z członków naszego Zespołu Ekspertów Bioetycznych przy KEP dowodzi, jak wielki niepokój tzw. mainstreamu wzbudzają wszelkie próby pokazania prawdy o zapłodnieniu pozaustrojowym. Bo trzeba podkreślić, że w zapłodnieniu in vitro bierze się pod uwagę tylko i wyłącznie dobro małżonków, a bardzo mało myśli się o samym dziecku. Traktuje się je jak rzecz bezwarunkowo należną. Zapomina się, że kiedyś będzie ono stawiało pytania, dochodziło swoich korzeni, tego, skąd pochodzi. Tego nie

A nade wszystko powinniśmy przygotowywać małżeństwa do przyjęcia dziecka we właściwym czasie, by nie zamykać się na nowe życie. Przykład pięknych postaw wobec nowego życia dają nam ludzie z biednych krajów, którzy nie posiadają dóbr materialnych, ale mają dużo dzieci, kochają dzieci, bo wierzą w przyszłość. Doświadczają daru, jakim są dzieci. Z podziwem obserwuję rodziny wielodzietne, które są źródłem i szkołami wspaniałych obywateli, członków społeczeństwa, którzy są niezwykle uspołecznieni, bo tego uczą się w domu, w codziennym kontakcie ze swoim rodzeństwem. Zawsze mam ogromny szacunek dla matek i dzieci z rodzin wielodzietnych.

Papie Franciszek, rozpoczynając swój pontyfikat, również zwróci uwagę, by my w dzisiejszym świecie broniliśmy natury stworzenia. In vitro występuje wbrew naturalnemu prawu?

? To jest trudne do wytłumaczenia. Ci, którzy decydują się na in vitro, mówią, że to właśnie z miłości, że chcą być rodzicami, że chcą kochać swoje dziecko. I na pewno to dziecko kochają. Ale poczęcie nie może się dokonywać bez względu na sposób. Duży nacisk kładzie się na biologiczne pochodzenie dziecka. Zapominamy o dzieciach, które nie mają rodziców, które umierają z tęsknoty za miłością rodziców, a nikt się nimi nie chce zająć. Myślę, że zbyt mało ukazuje się wartość adopcji jako szansę życiową, by stać się rodzicami dziecka opuszczonego.

Nie możemy zapomnieć, że metoda in vitro nie pomoże w leczeniu. Niewątpliwie nie leczy ona niczego. Jest tylko sposobem na dzietność, ale nie jest sposobem na płodność. Bo przecież płodność nie wraca po zabiegu in vitro. Leczenie niepłodności polega na globalnym leczeniu organizmu kobiety czy mężczyzny. Dlatego że niepłodność jest stanem wynikającym z wielu możliwych chorób.

A z takiego założenia wychodzi naprotechnologia?

? No właśnie. Naprotechnologia jest klasyczną metodą leczenia człowieka od diagnozy do terapii. Najpierw trzeba precyzyjnie zdiagnozować przyczynę niepłodności, usunąć ją i spowodować, że ludzie niepłodni staną się znów płodni w sposób trwały. Wtedy mają własne dzieci, które są poczęte w sposób ludzki.

Na ostatnim posiedzeniu KEP został przyjęty dokument bioetyczny dotyczący głównie problemów poczęcia ludzkiego. O czym dokładnie on mówi?

? Dokument jest przypomnieniem tego, co naucza Kościół i zdrowa antropologia. Nauka o człowieku jest przypomnieniem jej istoty właśnie w zakresie rodzącego się życia. Nie jest to dokument ogarniający wszystkie problemy bioetyczne. Przypuszczam, że w przyszłości powstaną dokumenty odnoszące się do innych kwestii biomedycyny i bioetyki. Ale to jest jeden z ważniejszych dokumentów, który jest odpowiedzią na tak bardzo zauważaną dziś mentalność anty-life. Ukazuje on wszystkie zagubienia człowieka w tym zakresie. Odnosi się do problemów, które są przedmiotem naszej rozmowy: o zapłodnieniu pozaustrojowym, o eugenicie aborcyjnej. Znajdą się w nim również argumenty dotyczące postaw wiernych i polityków odpowiedzialnych za kształtowanie naszych praw, które w odczuciu większości ludzi są normatywne. Polegają na przekonaniu, że jeżeli prawo na coś pozwala, to znaczy, że to jest rzecz dobra. A niestety historia, zwłaszcza historia XX wieku, ukazywała nam, że to, na co prawo pozwalało czy czegoś wymagało, niosło często skutki zbrodnicze. Musimy sobie zdawać sprawę, że prawo stanowione, czyli prawo pozytywne, powinno odpowiadać przede wszystkim normom etycznym, a nie tylko normom technicznym, które stara się regulować. Niewątpliwie, jeśli chodzi o metodę in vitro, jest ona częścią bardzo gwałtownej wojny ideologicznej, której ofiarą jest człowiek.

Ten dokument skierowany jest do naukowców, lekarzy??

? To jest dokument dla zwykłych odbiorców, dla społeczeństwa. Lekarze wiedzą, co robią. Nie sądzimy, że są ignorantami. Uczyli się embriologii, genetyki. Oni doskonale wiedzą, w czym uczestniczą, z czym wiąże się in vitro. Wykonują to dla względów, które często nie są ujawnione.

W czym ten dokument może pomóc rodzicom?

? Dla rodziców jest to przede wszystkim dokument informujący. Przypominający im istotę problemu, jest swoistym wezwaniem wzięcia odpowiedzialności za życie. Informując, w pewien sposób przestrzegamy przed sięganiem ? mówiąc językiem biblijnym ? po zatrute owoce, bo one na dłuższą metę nie będą służyły. Podkreślamy bardzo, że nie należy stygmatyzować w żaden sposób dzieci, które poczęły się w wyniku metody in vitro. Są to dzieci, które niewątpliwie w przyszłości będą miały problemy. Z pewnością będą musiały zmierzyć się z wieloma pytaniami. Słyszymy o ludziach, którzy wiedząc o swej przeszłości związanej z in vitro, poszukują swoich rodziców heterologicznych, domagają się ujawnienia identyfikacji ojca czy

matki. Dlatego dzieci poczęte w wyniku in vitro powinny być otoczone naszą szczególną opieką.
Dziękuj za rozmowę.

Małgorzata Jędrzejczyk

Za: [Nasz Dziennik: 30 marca 2013](#)